

# Postęp

## dla kogo i dlaczego?



Louis Even

### Postęp w produkcji

Dla kogo istnieje postęp? Komu służy? Kto ma z niego zyski? Kto czerpie z niego korzyści? Czy przynosi on zyski każdemu, czy tylko niewielu? Czy karze on jednych, nagradzając innych?

Dlaczego postęp? Co powinien przynosić?

Pytania te dotyczą postępu technologicznego. Mówimy o środkach i procedurach stosowanych w produkcji. Mówimy o takim postępie, który pozwala na produkcję większej ilości dóbr w tym samym czasie, na zrealizowanie tej samej liczby operacji w krótszym czasie lub na wykonanie większej ilości operacji w tym samym czasie.

Taki postęp z pewnością istnieje. Każdego dnia słyszymy o jakichś nowych maszynach, które będą teraz wykonywały pracę dziesięciu czy pięćdziesięciu lub nawet większej ilości ludzi.

Co przynosi taki postęp? Jakie są jego skutki dla ciebie, dla mnie, dla twojego i mojego sąsiada, dla rodzin i poszczególnych ludzi?

### „Oszczędzać pracę”

Automatyzacja staje się bardzo realna i całkiem powszechna w dzisiejszych czasach. Jest to ostatni i największy krok w kierunku zastąpienia ludzi przez maszyny. Narzędzia są stale poprawiane i udoskonalane, a przy ich pomocy budowane są nowe, fantastyczne maszyny, które ogromnie pomagają w produkcji. Automatyzacja daje nam maszyny, które pracują same, wykonując komendy niewielu ludzi, ustawionych przy tablicach kontrolnych i naciskających guziki, podczas gdy skończone produkty wychodzą jako rezultat pracy tych robotów.

Elektronika, nowa nauka dnia wczorajszego, jest powszechnie stosowana w dzisiejszym przemyśle. Zastępuje ona ludzi we wszystkich miejscach. W nadchodzących dziesięcioleciach, jeśli na to pozwolimy, bez wątpienia zastąpi ona całkowicie ludzką pracę, potrając i czterokrotnie zwiększając produkcję wszystkich materiałów.

**Jest to znaczący postęp, jeśli postęp polega na uwolnieniu człowieka od poświęcania czasu produkcji materialnej. Człowiek zawsze o tym marzył i jest to cel, który mają na uwadze naukowcy i wynalazcy.**

Nazywamy takie wynalazki urządzeniami „oszczędzającymi pracę” i faktycznie tym one są. Oszczędzają one ludziom wiele pracy.

Każdy chce zaoszczędzić czas i pracę. Ale, i jest to bardzo dziwna rzecz w odniesieniu do naszej ostatniej uwagi, pozwólmy komuś wynaleźć maszynę, która zaoszczędzi grupie ludzi pracę i da im czas wolny, i zapytajmy się, czy ci ludzie będą się z tego cieszyć? Nie, wcale nie. Zamiast tego będą głośno żalić się, że zostali odsunięci od pracy i zmuszeni do niepożądanego odpoczynku.

Wydaje się, że pomimo ludzkiego dążenia do większej ilości czasu wolnego i mniejszej ilości pracy, postęp, który to umożliwia, posiada swoje mniej przyjemne aspekty. Dlaczego?

### Idiotyczna propozycja

Weźmy na przykład kobietę, która posiada duży dom i musi się nim zajmować. Musi ona spędzać większość czasu na pracach z tym związanych, ponieważ nie ma służącej; nie będzie się cieszyła korzyściami z urządzeń mechanicznych, które mają jej pomagać. Jeśli powiemy jej:

„Proszę pani, widzimy, że musi pani zamiatać dom zwykłą miotłą ze słomy, szyć i cerować ręcznie igłą i nitką; kiedy chce pani wyprać ubrania swojej rodziny, musi to pani robić w wannie na tarce (artykuł pisany był w 1955 r.) i z dużym wysiłkiem. Teraz zamierzamy skończyć z tym wszystkim. Odtąd będzie pani czyścić podłogę nowym elektrycznym odkurzaczem. Szyć i cerować będzie pani na elektrycznej maszynie do szycia. A tu jest piękna elektryczna pralka i suszarka, za pomocą której będzie pani robiła pranie. Czyż nie zaoszczędzi to pani dużej ilości czasu? Bardzo dobrze! Żeby zabezpieczyć zasadę powszechnego i pełnego zatrudnienia, która jest tak święta i nienaruszalna w naszym społeczeństwie, musimy zająć panią innymi rzeczami. Odtąd czas, który zaoszczędziła pani dla siebie na zamykaniu, szyciu i praniu, będzie pani spędzała wykonując zadania dla swoich sąsiadów, albo pracując w fabryce – najlepiej w fabryce amunicji lub broni”.

Jak myślicie, co na to odpowie ta pani? Prawdopodobnie podsumuje ona wszystko, co powinno być powiedziane, jednym słowem: „idiotyczne!”

Tak właśnie mniej więcej zachowuje się nasze współczesne społeczeństwo od czasu pojawienia się nowych maszyn z ich ulepszoną techniką i automatyzacją. Ten postęp umożliwił liniom produkcyjnym wytwarzanie coraz większej ilości dóbr przy coraz mniejszym udziale pracy ludzkiej.

Żeby zrównoważyć „zaoszczędzony czas” zwiększono program produkcji i każdy jest poinformowany jasno i wyraźnie, że jeśli nie będzie brał udziału w jakiś sposób w tym rozszerzonym programie, nie będzie miał udziału w dobrach, które tworzone są teraz znacznie szybciej niż kiedykolwiek przedtem.

– Ale czy nie powie Pan, że zadowolenie przynosi to, iż program produkcji może zostać zwiększony?

– Tak, do pewnego stopnia, dopóki istnieją ciągle zwykle potrzeby, które nie zostały jeszcze zaspokojone. Ale jeśli ten rozszerzony program produkcji uwarunkowany jest tworzeniem potrzeb, które są albo niekonieczne, albo nawet wręcz szkodliwe, prowadzi to do czystego materializmu. Jesteśmy wciągani w desperacką przepychankę o nowe produkty i w nabywanie ich, podczas gdy

powinniśmy korzystać z tego nowego, zwiększającego się czasu wolnego, ofiarowanego nam przez postęp, żeby rozwijać nasze umysły i charaktery oraz poświęcać się pasjom i zajęciom, które sami wybraliśmy.

### Krótką lekcja arabskiego mędrca

W czasie wykładu na konferencji zorganizowanej dla stowarzyszenia kobiet inżynierów w Londynie, 19 lipca 1938 r. major Clifford H. Douglas, twórca Kredytu Społecznego, opowiedział następującą historię, która krążyła w Królewskich Siłach Powietrznych (Royal Air Force).

Pewnego dnia bardzo kompetentny i sprawny pilot sił powietrznych, który stacjonował w Suezie, został wysłany ze specjalną misją do szejka, mieszkającego w całkiem odległym miejscu wewnątrz kontynentu. Podróż zajęła pilotowi około 30 godzin, ale jednym z celów misji było wywarcie na szejku wrażenia pokazem skuteczności europejskiej techniki. Młody pilot zadał sobie wiele trudu, żeby przekazać szejkowi, że podróż samolotem z Suezem zajęła mu tylko 30 godzin, a gdyby wędrował na grzbiecie wielbłąda, byłby zadowolony, jeśli ukończyłby ją w ciągu sześciu tygodni. Na zakończenie stwierdził, że dzięki współczesnym metodom podróżowania zaoszczędził sześć tygodni czasu.

Szejk odpowiedział na to prostym pytaniem: „Co pan zamierza robić z tymi sześcioma tygodniami?”.

**W tym pytaniu kryje się zdecydowana nauczka. Co nasz współczesny świat robi z całym tym czasem zaoszczędzonym przez ogromną ilość usprawniających pracę urządzeń, które zostały wprowadzone do produkcji?**

### Ofiara zamiast beneficjenta

Załóżmy, że pracujesz w fabryce. Zostaje tu zainstalowana maszyna, która będzie teraz wykonywała pracę poprzednio wykonywaną przez ciebie. Otrzymujesz urlop. Co zamierzasz teraz zrobić z wolnym czasem, jaki masz do dyspozycji?

Co zamierzasz robić? Dołączysz do szeregu osób bezrobotnych. Wrócisz do domu, do swojej rodziny, z mocno zatroskaną głową i sercem, a oni też pogrążą się w przygnębieniu. Będziesz teraz musiał utrzymać się z części twoich poprzednich zarobków. Będziesz musiał obciąć wszystkie wydatki, starając się zastosować najsurowsze oszczędności. A kiedy przyjdzie czas, gdy wyczerpią się środki z twojego ubezpieczenia od bezrobocia, nie będziesz miał już żadnych pieniędzy. Twoje życie stanie się codzienną torturą. W wyniku wymuszonej bezczynności staniesz w obliczu potrzeb swojej rodziny i będziesz w męczarniach wyrwał sobie włosy z głowy, czekając na dzień, kiedy w końcu przekonasz kogoś, żeby cię znowu zatrudnił.

Postęp, który uwolnił cię od pracy, stał się dla ciebie przekleństwem. Prowokacja nowo stworzonych potrzeb, nagły popyt na uzbrojenie, jakieś szczęśliwe zniszczenie dóbr czy zakładów albo nieszczęście, które się komuś przydarzyło, umożliwiające ci zajęcie jego miejsca – oczywiście, będziesz traktował to wszystko jako błogosławieństwo Opatrzności.

Kobieta, której proponowaliśmy wszystkie te elektryczne urządzenia i która może zostać zatrudniona gdzieś przez kogoś innego, najpewniej nie doceni naszej propozycji. Zamiast tego odpowie: „Nie chcę takiego programu!”. Ustali, że jeśli może teraz wykonać swoją pracę w ciągu czterech godzin zamiast dziesięciu, to powinna wykorzystać na wybrane przez siebie zajęcia sześć godzin, które zyskała. Zamiast iść zamiatać i sprzątać u sąsiadów, nie będzie miała problemu ze znalezieniem sposobu spędzenia pożytecznie i przyjemnie czasu, który zyskała dla siebie i dla swoich bliskich. (Oczywiście z wyjątkiem przypadku, mniej czy bardziej powszechnego w naszych czasach, kiedy kobieta jest zmuszona do podjęcia pracy poza domem, żeby zapłacić za sprzęt gospodarstwa domowego, który zaoszczędził jej tak dużo czasu w domu!) ▶▶



Postęp dla kogo i dlaczego?

Louis Even



▶▶ Jeśli uważa ona tę propozycję za idiotyczną, to dlatego że faktycznie jest to propozycja idiotyczna. Wie ona, że w żaden sposób nie jest zobowiązana do akceptowania takiej propozycji, ponieważ nie potrzebuje jej, żeby przetrwać. Wciąż zachowuje wolność wyboru. Z drugiej strony pracownik ze stałą pensją, który nie posiada żadnego innego źródła dochodu poza swoją wypłatą, nie ma takiej wolności wyboru. Kiedy zastępuje go maszyna, nie ma on żadnej innej możliwości, jak tylko znaleźć gdzie indziej pracę albo, jeśli mu się to nie uda, głodować razem ze swoją rodziną.

**Dla człowieka pracującego za wynagrodzenie lub pensją postęp nie wydaje się korzystny. Dla niego postęp czyni tylko jego pozycję w stosunku do zatrudnienia bardziej niepewną. Fakt, że jest nieco starszy, że inni zatrudnieni także mają zainstalowane maszyny, że pracodawcy posiadają wystarczającą ilość pracowników itd., może gwarantować mu tylko zimne powitanie, kiedy chodzi szukać innej pracy. Co powinien zrobić? Próbować poradzić sobie bez jedzenia dopóki nie osiągnie wieku, kiedy będzie miał prawo do nędznych groszy z emerytury? A co z jego rodziną?**

Kim jest ten, kto tworzy takie przepisy, które powodują tak trudne położenie? Kto utrzymuje te przepisy jako obowiązujące? Kto jest odpowiedzialny za system, który przynosi tyle nieszczęścia dla tak wielu w czasach, kiedy człowiek dokonuje niezwykłych wynalazków, pomnażających wielokrotnie zalew dóbr, produktów i usług, których ilość jest więcej niż wystarczająca dla wszystkich żyjących dzisiaj ludzi? A wszystko to bez zatrudniania nawet małego procentu dostępnej siły roboczej.

## Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

### W języku polskim:

<b>NOWOŚĆ!</b> Kredyt Społeczny w 10 lekcjach (A. Pilote) .....	24 zł / \$12
Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even) .....	nakład wyczerpany
Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay) ....	nakład wyczerpany
Kryzys pieniądza (Ch. Hollis) .....	19 zł / \$10
Fatima i wielki spisak (D. Manifold) .....	17 zł / \$10
Falszerze pieniędzy (L. Soucy) .....	10 zł / \$7
Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G. Levesque) .....	7 zł / \$5
Lichwa (H. Belloc) .....	7 zł / \$5
O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski) .....	7 zł / \$4
Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold) .....	6 zł / \$4

### W języku angielskim i francuskim:

<b>NOWOŚĆ!</b> The Social Credit in 10 Lessons (A. Pilote) .....	\$12.00
<b>NOWOŚĆ!</b> From Debt to Prosperity (J.C. Larkin) .....	\$10.00
In This Age of Plenty (L. Even) .....	\$25.00
The Money Myth Exploded (L. Even) .....	\$3.00
What Do We Mean By Real Social Credit (Even) .....	\$4.00
Economic Democracy (C.H. Douglas) .....	\$21.00
The Monopoly of Credit (C.H. Douglas) .....	\$21.00
Social Credit (C.H. Douglas) .....	\$18.00
The meaning of Social Credit (Colbourne) .....	\$13.00
An Introduction to Social Credit (Monahan) .....	\$13.00
The Money Trick (C.Barclay-Smith) .....	\$10.00
The Counterfeiters (L. Soucy) .....	\$10.50

(koszt przesyłki wliczony, przy zamówieniach powyżej 10 egz. - oferujemy rabat!)  
\* Do sumy zamówień z Australii i NZ należy dodać 10% na przesyłkę.

## Wspólne dziedzictwo

Postęp nie jest rezultatem wysiłków jednego człowieka ani pracy jednego pokolenia. Dzisiejsze pokolenie nie zaczyna od zera. Ludzie nie muszą dziś zaczynać od niczego – nawet najwspanialsze umysły naszych czasów. Postęp jest dla ludzkości tym, czym gospodarstwo rolne dla rodziny, która utrzymywała się z niego przez wiele pokoleń – czymś, co rozpoczęli pierwsi jej członkowie, a odtąd było ulepszone i stawało się bardziej wartościowe i użyteczne, dzięki kolejnym pokoleniom, które przychodziły aż do obecnej generacji, cieszącej się gospodarstwem, na którym dużo łatwiej pracować i wartym niezmiernie więcej niż wtedy, kiedy pierwsza darń została przycięta przez pierwotnych osadników.

Postęp jest wspólnym dziedzictwem. Jest to wspólne dobro, należące do wszystkich ludzi i dlatego wszyscy powinni odnosić z niego korzyści. Ale ten postęp nie może przynosić korzyści każdemu, dopóki warunki konieczne do udziału w tych dobrach pozostają takie, jak dzisiaj, kiedy od każdego wymaga się osobistego wkładu jego wysiłku w produkcję. Postęp pod takimi warunkami, w stopniu, który eliminuje konieczność ludzkiej interwencji w utrzymaniu i wzroście produkcji, może tworzyć z obywateli tylko ofiary.

### Postęp a pełne zatrudnienie

Oczywiście istnieje sprzeczność pomiędzy postępow, który zastępuje pracę ludzi pracą maszyn, a polityką domagającą się pełnego zatrudnienia. Wynalazca zabiera się do pracy i jest należycie wynagrodzony za zmniejszenie zapotrzebowania na ludzi w produkcji. Z drugiej strony polityka pełnego zatrudnienia wymaga, żeby każdy zdolny do pracy człowiek był zatrudniony w produkcji.

Postęp jest czymś, co pozostaje w zgodzie z naturalnymi dążeniami wszystkich ludzi. Pełne zatrudnienie staje się koniecznością jedynie przez regulacje finansowe, które kierują dystrybucją produkcji.

### Właściwa funkcja przemysłu

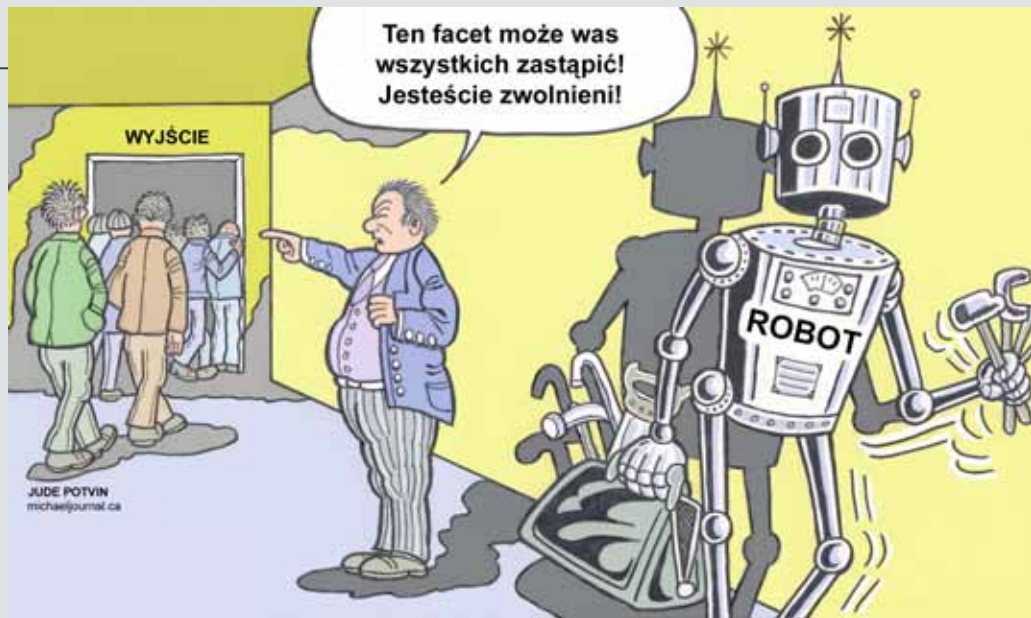
Celem przemysłu jest dostarczenie produktów o najlepszej możliwej jakości, w wystarczającej ilości i przy najmniejszym możliwym zużyciu materiałów i energii (energii ludzkiej czy dostarczonej przez siły natury). Kiedy przemysł osiąga ten rezultat, osiągnął on swój cel i wypełnił swoją właściwą funkcję w sposób doskonały.

**Celem przemysłu nie powinno być nigdy zapewnianie zatrudnienia ludziom. Jego celem jest dostarczanie im produktów. Im więcej dóbr i produktów oferuje przy najmniejszym możliwym zatrudnieniu, tym bardziej jest doskonały.**

Przemysł osiąga ten ideał. Każdego dnia widzimy produkcję wytwarzającą coraz więcej i potrzebującą coraz mniej siły roboczej. Ale z tego powodu przemysł jest potępiany. Wielki krzyk podnosi się przeciwko prywatnemu przemysłowi nie dlatego, że jest niezdolny do dostarczenia wszystkich dóbr potrzebnych ludziom, ale dlatego, że nie dostarcza zatrudnienia każdemu człowiekowi zdolnemu do pracy.

Takie potępienie jest absurdalne, ponieważ lekceważy, albo przymyka oczy na prawdziwy cel przemysłu, jakim jest dostarczanie dóbr – i nic więcej.

W 1850 r. na samym początku rewolucji przemysłowej rozpoczął się okres produkcji, jaką znamy dzisiaj, z ludźmi wykonującymi wtedy 20% pracy, zwierzętami, których udział w pracy wynosił 50% i maszynami z udziałem tylko 30%. W 1900 roku ludzie wykonywali jedynie 15% pracy, zwierzęta 30%, a maszyny 55%. W 1950 roku ludzie wykonywali już tylko 6% pracy, a maszyny resztę – 94%. A przecież niczego jeszcze nie zobaczyliśmy, ponieważ wchodzimy dopiero w erę komputerową. „Trzecia rewolucja przemysłowa” zaczęła się wraz z pojawieniem się tranzystorów i silikonowego czipu, albo mikroprocesora.



**Postęp, który eliminuje konieczność ludzkiej interwencji w utrzymaniu i wzroście produkcji, może tylko z obywateli uczynić ofiary**

Zobaczmy rysunek obok:

jest to fakt, postęp – automatyzacja, roboty, technologia – coraz bardziej zastępuje pracę ludzką. Robotnicy zastąpieni w ten sposób przez maszyny pozostają bezrobotni. Czy wobec tego technologia jest czymś złym? Czy trzeba zbuntować się i zniszczyć maszyny, ponieważ zabierają nasze miejsce?

Nie. Jak wyjaśnił to tak dobrze Louis Even, jeśli praca może być wykonana przez maszyny, to tym lepiej, ponieważ umożliwia to człowiekowi poświęcenie się innym zajęciom, wolnym i wybranym przez siebie. Ale pod warunkiem, że otrzyma on dochód, który zastąpi jego pensję utraconą wraz z wprowadzeniem maszyny. Inaczej maszyna, która powinna być sprzymierzeńcem człowieka, staje się jego przeciwnikiem, ponieważ po-

zbawia go dochodu i uniemożliwia mu życie. Przypomnijmy, co papież Jan Paweł II powiedział 15 września 1984 r. w Toronto, w Kanadzie:

„Technika w wielkim stopniu przyczyniła się do dobra ludzkości; uczyniła tak wiele dla poprawy warunków życia człowieka, w jego służbie i w ułatwieniu oraz doskonaleniu jego pracy. Jednakże w pewnych momentach technika już nie wie, gdzie jest jej miejsce: czy ma być za ludzkością, czy przeciw niej... Dlatego kieruję swój apel do wszystkich zainteresowanych... do każdego, kto może przyczynić się do zapewnienia tego, by technika służyła każdemu mężczyźnie, każdej kobiecie i każdemu dziecku na tej ziemi i na całym świecie”.

## Błąd tkwi w systemie finansowym

Jest zatem oczywiste, że dopóki koniecznością pozostaje posiadanie siły nabywczej, żeby wystarać się o dobra wprowadzone na rynek przez rolnictwo i przemysł, dopóki koniecznością pozostaje zatrudnienie, żeby otrzymać tę siłę nabywczą, dopóty będzie kontynuowana walka pomiędzy postępem, który pozbawia zatrudnienia ludzi, a polityką pełnego zatrudnienia, która jest zaprojektowana jako sposób uzyskiwania siły nabywczej.

Kiedy dochodzimy do sedna problemu, widzimy, że odrywamy się od rzeczywistości – od dóbr produkowanych dla zaspokojenia ludzkich potrzeb. Jesteśmy pochłonięci pieniędzmi i finansami, które w ostatecznej analizie nie są prawdziwą rzeczywistością. Pieniądże nie są niczym więcej, jak symbolem reprezentującym dobra. Jest to umowny znak, zaakceptowany przez wszystkich, który został pierwotnie ustanowiony dla ułatwienia obiegu i dystrybucji realnego bogactwa, to znaczy dóbr i usług koniecznych do zapewnienia ludzkich potrzeb.

W naszym świecie postępu w dziedzinie produkcji ten system finansowy nie jest już dłużej zdolny do speł-

niania swojej pierwotnej roli.

Finanse, które nie są rzeczywistością, niesprawiedliwie usurpowały sobie rolę zarządzania realiami. Jeśli pewni wybitni ludzie na polu biznesu odmówią uznania tego, pozwólmy im odpowiedzieć na dwa pytania:

1. Dlaczego istnieją problemy finansowe, kiedy nie ma problemów produkcyjnych? (Nie ma ciała publicznego, które nie znałoby tej sytuacji.),
2. Dlaczego istnieją finansowe przeszkody dystrybucji produktów, kiedy mamy nadmiar fizycznych środków do ich rozprowadzania?

## Naturalny owoc postępu – czas wolny

Ponieważ pierwszym rezultatem postępu jest zastąpienie ludzkiej pracy albo zmniejszenie jej potrzeby, pierwszym owocem postępu powinno być zwiększenie czasu wolnego ludzi. Mówimy o „czasie wolnym” w prawdziwym znaczeniu tych słów. Nie o przymusowej bezczynności bezrobocia, jaką znamy dzisiaj, z całą nędzą i cierpieniem, które jej towarzyszą. Człowiek powinien cieszyć się czasem wolnym bez utraty swojego prawa do odpowiedniego udziału w owocach postępu. Produkty

► ► maszyny, które są owocami postępu, są wspólnym dziedzictwem ludzi, dobrem wspólnym całego społeczeństwa i wszystkich jego członków.

Ten czas wolny nazywa się „wypoczynkiem”. Słowo to jest często mieszane celowo z lenistwem, trwonieniem czasu czy bezczynnością.

Prawdziwy czas wolny jest uwolnieniem się od przymusowego zajęcia, od pracy, która nie stanowi czyjegoś wyboru. Uwolnieniem się, które pozwala człowiekowi na zajęcie się pracami i dziedzinami, które sam wybrał – materialnymi, kulturalnymi czy duchowymi.

Nie mówimy tutaj ani o skomercjalizowanym czasie wolnym, kiedy czyjaś siła nabywczą jest trwoniona bez żadnego zwrotu dla człowieka, ani o tych różnych rodzajach zbiorowego czasu wolnego, kiedy człowiek jest tylko jednym z wielu. Myślmy o czasie wolnym we własnym domu. Myślmy o różnych najbardziej owocnych i przyjemnych rodzajach zajęć, jakie może wykonywać człowiek, kiedy jest on najważniejszy, kiedy sam wybiera, odrzuca, przyswaja sobie i sam sobie narzuca rolę w tych zajęciach, jakie wolny czas mu umożliwił. (Niestety dzisiaj wykonywanie zajęć w czasie wolnym w swoim własnym domu nie zawsze jest łatwe, ponieważ w wielu wypadkach ludzie nie posiadają tego własnego domu.)

Jeśli pieniądze nie są rozprowadzane przez ekonomię, kto będzie kupował produkcję wykonywaną przez maszyny? Jeśli maszyny zastępują robotników, ludzie potrzebują dywidendy, która zastąpi dochody, jakie utracili. Pewnego dnia Henry Ford II (na zdjęciu z prawej), właściciel fabryki samochodów, zaprosił Waltera Reuthera (na zdjęciu z lewej), przewodniczącego związku zawodowego pracowników motoryzacji, by przyszedł zobaczyć jedno z pierwszych automatycznych robotów w jego fabryce. Po tym, jak Ford chwalił ich skuteczność i to, jak łatwo będzie zastąpić nimi robotników, Reuther zapytał: „Ile robotów będzie kupowało te samochody?”.



Fot. www.vebidoo.de



Wolny czas jest czasem, który można użyć na zajęcie się czymś, co ktoś sobie szczególnie wysoko ceni. Nie coś, za czym każdy podąża, kierując się modą, zwyczajem czy nawet robiąc to automatycznie jak bezmyślna owca. Dla jednego może to być upiększanie i ozdabianie swojego otoczenia. Dla kogoś innego – wzbogacanie swojej wiedzy. Dla trzeciego – i jedno, i drugie. Dla czwartego – mogą to być prace społeczne albo edukacyjne. Dla piątego – produkcja rzeczy potrzebnych dla mniej rozwiniętych krajów. Duża różnorodność i wielorakość możliwych dziedzin jest dowodem na bogactwo społeczeństwa w rozwijaniu działalności, która miałaby być wykonywana w czasie wolnym.

### Konieczność zmian finansowych

To, że przeważają takie warunki, powoduje oczywiście konieczność przezwyciężenia problemu finansowego w tym samym stopniu, w jakim został pokonany problem produkcji. Niezbędne staje się to, żeby, źródło dochodu nie związane w żaden sposób z zatrudnieniem było dostępne każdemu bez wyjątku obywatelowi, kiedy postęp uwalnia ludzi od konieczności pracy w produkcji. Każdy bez wyjątku obywatel jest współspadkobiercą wspólnego kapitału, jakim jest postęp, przekazywany z pokolenia na pokolenie. **Źródło dochodu nie związane z zatrudnieniem nazywa się „dywidendą”. Dywidenda będzie przeznaczona dla każdego obywatela, ponieważ wynika ona z wielkiego wspólnego kapitału, który wszyscy dziedziczą i który nazywamy „postępem”.** Ci, którzy będą nadal pracowali w produkcji, będą oczywiście dalej otrzymywali, poza dywidendą, wynagrodzenie za swoją pracę w formie pensji i płac.

Dywidenda nie będzie miała żadnego niepożądanego wpływu na zasadę własności prywatnej czy prywatnego przedsiębiorstwa. Nie ma żadnej potrzeby kolektywizacji czy nacjonalizacji. Wystarczy przeprowadzić korektę systemu finansowego i ustawić go na właściwym torze, żeby spełniał funkcję, która jest dla niego odpowiednia i naturalna – automatyczne finansowanie tej produkcji, która jest konieczna dla zapewnienia istniejących potrzeb. Społeczny udział w prawach do produkcji. Nie w duchu „równych części dla każdego”, jak zalecały pewne systemy socjalistyczne, ale raczej udział, który nie pominię nikogo i będzie zapewniał wszystkim realizację podstawowych potrzeb. Ponieważ produkcja rozwija się, nie będzie on narzucał poniżających, niepotrzebnych i bezużytecznych zasad i regulacji.

### Poprzez Kredyt Społeczny

Taki możliwy do zrealizowania system został zaproponowany pod nazwą Kredytu Społecznego. **Ustanowienie Kredytu Społecznego nie spowoduje oczywiście cudów, ale usunie czysto finansowe przeszkody, które stoją na drodze realizacji tak wielu naturalnych i uzasadnionych pragnień człowieka.**

Kredyt Społeczny nie zmienia natury człowieka. Nie zajmie miejsca religii czy edukacji, ale pozwoli wyznawać religię i kształtować ludzi przez edukację z większą skutecznością, bez przeszkód, jakie stawiają dzisiejsze finanse.

Z wyjątkiem wojny, która przynosi zniszczenia i konieczność naprawy i odbudowy w każdej dziedzinie i na powszechną skalę, zaopatrując człowieka w potrzebne

# Obcokrajowiec, którego należy się najbardziej obawiać, to finansista

Biskupi szwajcarscy w dniu święta narodowego w przesłaniu z 1 sierpnia 2014 r. wyjaśniają, jakie powinno być stanowisko chrześcijan w stosunku do emigracji i próbują zastanowić się nad tym, co stanowi tożsamość Szwajcarii i jaki jest tu stosunek do „obcokrajowców”. Punktem wyjścia ich refleksji są słowa Jezusa: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt, 25, 35).

Biskupi stwierdzają, że obcokrajowcami, których należy się bać, nie są pracownicy, ale finansisci.

„Cudzoziemcami, których naprawdę trzeba się bać, a o których, dziwna rzecz, nigdy nie mówi się w kategoriach zagrożenia, są inni! Są to obcokrajowcy „niewidoczni”, bez twarzy. Spotkanie ich jest niemożliwe, a jednak nadal kształtują oni nasze życie i rzeczywiście zagrażają naszej zbiorowej egzystencji. Są to międzynarodowe towarzystwa finansowe, które omijają całe sektory systemu ekonomicznego przez zwykły przepływ bogactwa, bez konieczności jego tworzenia. Są to organizacje kryminalne, które reinwestują pieniądze i w ten sposób wprowadzają pod

swoją kontrolę przedsiębiorstwa i sklepy oraz transferują zyski ze swoich salonów masażu poprzez rynki finansowe.

Obcokrajowcy, których spotykamy (mieszkaniec strefy przygranicznej, wschodnioeuropejska kelnerka, nigeryjski uciekinier...), mają imię i nazwisko, twarze, uczucia, marzenia, rozczarowania i nadzieje. Możemy przebywać z nimi, żeby ich lepiej poznać, możemy z nimi pójść na spacer. Obcokrajowiec niebezpieczny (kompania finansowa, która „pierce” pieniądze, kryminalny gang, który uciska własnych rodaków) jest anonimowy, bez twarzy, bez serca, bez duszy i korzysta tylko z nadmiernych zysków. Z tym obcokrajowcem nie możemy dyskutować, nie możemy spojrzeć mu w twarz, ani nawiązać z nim dialogu. Nie możemy także spierać się z nim. Z drugiej strony, nie przeszkadza on nam zbyt, to prawda, ponieważ nie tworzy korków na autostradzie i nie okrada naszych domów. Ale podporządkowuje nas w bardziej przenikliwy i podstępny sposób, kradnąc naszą świadomość i kulturę”. 🙏

środki do przeżycia. Sprzeczność między pełnym zatrudnieniem z jednej strony, a postępem z drugiej, staje się coraz ostrzejsza w stopniu, w jakim postępowanie zaczyna dominować w społeczeństwie.

**Staje się coraz bardziej widoczne w naszych czasach, że poprzez czysty, nigdy nieprzerwany nacisk wywierany przez automatyzację, udoskonalone techniki produkcji, cuda, które stale napływają z laboratoriów badań podstawowych i zastosowania praw wynikających z tych badań, niedaleko jest od chwili, kiedy społeczeństwo będzie zmuszone do znalezienia jakiejś powszechnej metody dostarczenia ludziom dochodu, który w żaden sposób nie będzie związany z zatrudnieniem w produkcji.**

Ale dlaczego mamy czekać z poszukiwaniem jakiejś metody do czasu, gdy znajdziemy się na krawędzi powszechnej katastrofy czy chaosu? Dzisiaj, tak jak w przeszłości, mnóstwo osób i rodzin przeżyło dużą część swojego życia w ubóstwie i cierpieniu z powodu braku takiego dochodu. Jak wiele domów nabytych i utrzymywa-

nych przy wydatkowaniu dużych pieniędzy i trudu zostało straconych z powodu braku takich środków! Czy ludzie zostaną zdegradowani do poziomu zwierząt i zmuszeni do działania jak dzikie bestie, zanim osoby odpowiedzialne za troskę o społeczeństwo będą zobowiązane do przyjęcia i zrealizowania takich zasad?

Kredyt Społeczny zajmie się sytuacją, która już istnieje. Od razu zlikwiduje paraliż finansowy uniemożliwiający produkcję tych rzeczy, które są fizycznie możliwe do zrealizowania. Natychmiast wprowadzi w ruch system finansowania dystrybucji, oparty na faktach gospodarki, co pozwoli na przepływ owoców produkcji do konsumenta, umożliwiając postępowi coraz większe uwolnienie człowieka od konieczności pracy ludzkiej, ułatwiając mu starania o dobra zaspokajające jego potrzeby.

**Nie ma żadnej innej metody poza sposobem takiego dostarczenia wszystkim ludziom naturalnych owoców postępu metod technicznych i sposobów produkcji, jaki przedstawił światu Kredyt Społeczny.** 🙏

Louis Even